GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 261. W Piątek dnia 6. Listopada. 1840.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 3. Listopada.

N. Pan Prezesa Najwyższego Sądu krajowego Bertram w Insterburgu, Wice-Prezesa Najwyższego Sądu krajowego Keber w Królewcu i Tajnego Nadradzcę Regencyjnego Beckedorf w Grünhof na godność szlachecką wynieść raczył.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 27. Październ.

O tém, co się od czasu przybycia Pana Guizota stało, tak się Konstytucyonista wyraża: »Pan Guizot stanął wczoraj o godzinie 2. po południu w Paryżu. Był on u Xięcia Broglie i u Prezesa rady gabinetowéj. Aczkolwiek wczoraj wieczorem krążyła pogłoska, że wydział Ministerstwa spraw zagranicznych pod prezesostem Marszałka Soulta przyjmuje, tyleśmy się przecież po zaciągnięciu wiadomości dowiedzieli, że jeszcze wahania się naszego czcigodnego Posła w Londynie całkiem nie pokonano. Wieczorem o godzinie 9 udał się Pan Guizot do Króla i tam aż do północy bawił. Donoszą zresztą, że Marszałek Soult, podjąwszy się rzeczywiście utworzenia nowego gabinetu, znaczne już w téj mierze poczynił kroki. Jeżeli krążącym zawierzyć można pogłoskom, pokonał on także opór Pana Dufaure. Zwrócił on podobno także oko swoje na jednę znakomitą osobę stronnictwa konserwatystycznego, Pana Lamartina, który po niejakiéj rozwadze chce przyjąć na siebie ciężar spraw publicznych. Innymi członkami gabinetu mają być PP. Duchâtel, Passy, Martin i Villemain.«

Moniteur parisien donosi, że przywiezione przez „Mentora« depesze dziś (26.) do Paryża nadeszły. Wyszły one z Alexandryi d. 6. Października i nic nowego nie zawierają. W Alexandryi nie miano żadnych wiadomości z Syryi. Zdobycia Saidy, już wiadomego, nie poczytują tu za niepomyślny wypadek dla oręża Mehmeda Alego. Cały Liban sprzyjał ciągle Emirowi Beschirowi, a ten nawzajem Mehmedowi Alemu. Wicekról odzyskał zupełnie swoje zdrowie i zawsze ma zamiar bronienia się, licząc przytém na pomyślność oręża syna swego. Zresztą na wyspie Malcie, w czasie gdy »Mentor« koło niéj płynął, nie wiedziano nic więcéj prócz tego, co my tu wiemy." — Do tego krótkiego doniesienia dołącza Dziennik sporów następujące uwagi: »Od dni kilku krążą tu nader niepokojące wie-

ści o położeniu Ibrahima Baszy w Syryi. Wiadomości te, pochodzące wszystkie z jednego i tego samego źródła, t. j. od poselstwa angielskiego w Konstantynopolu, przyjęto tu z ostrożnością, i dzięki Bogu, nie ponowiło się tu nadzwyczajne oburzenie, sprawione przez pierwszą wiadomość o zajęciu Beirutu. Nauka wydała pożądany owoc, i spodziewamy się, że i w przyszłości bez korzyści nie zostanie. Dochodzące nas przez regularnie przybywające statki przewozowe z Wschodu wiadomości, aczkolwiek nic prawie nowego nie obejmują, dowodzą jednak, z jaką nam ostrożnością przyjmować należy nadsełane z Konstantynopola pogłoski. Jedynym pewnym wypadkiem, o jakim nam najnowsze wspominają wiadomości, jest podwójne uderzenie na Tyr i Saidę. Wszystkie inne szczegóły nie przestały być niczém nie potwierdzonemi jeszcze pogłoskami. Głoszono o buncie przeciw rządowi egipskiemu, a przecież nie wymieniają żadnego rokoszu podnoszącego miasta, ani wsi, i nic także nie dowodzi, aby się sprzymierzeńcy w głąb kraju zapuścić mieli. Co się Ibrahima Baszy i armii jego dotyczy, wyznać musimy, że nie mamy żadnych pewnych doniesień o ich położeniu. Czyliż Wódz egipski czeka może na burze, które sprzymierzeńców do oddalenia się od brzegów zmuszą, albo ich przynajmniéj dział okrętowych pozbawią? Czyliżby w ruchu swoim miał na jaką ważną natrafić przeszkodę? Czyliżby blokada angielska miała być przyczyną, że się prawdy dowiedzieć nie możemy? Wszystko to równocześnie przypuścić możemy. Spodziewamy się, że okręt parowy »Fulton«, wyprawiony przez Generalnego Konsula nad wybrzeże syryjskie, przywiezie nam pewne w téj mierze wiadomości. Dotąd zaś, jak się rzekło, o niczém się jeszcze nie dowiedzieliśmy coby stanowi rzeczy stanowczy nadawało obrot.«

Sud de Marseille z dn. 23. Października zawiera co następuje: „Królowa Krystyna spodziewana dziś w Marsylii. Jedzie ona incognito pod nazwiskiem Hrabiny Vista-Allegra. Udaje się do Neapolu do swego brata. Nie wiemy jeszcze, jak długo w Marsylii zabawi.«

W tych dniach zacznie tu wychodzić nowy dziennik pod tytułem la Paix, a Pan Olinde Rodriguez, były St. Symonista, będzie redaktorem tegoż.

Giełda z dn. 27. Października. — Na początku giełdy głoszono, że Ministeryum w następujący uzupełniono sposób: Pan Guizot, Prezes rady ministeryalnéj i Minister spraw zagranicznych; Marszałek Soult, Minister wojny, Pan Martin (du Nord) Minister sprawiedliwości; Admirał Duperré, Minister marynarki; Pan Dufaure albo Pan Duchâtel, Minister spraw wewnętrznych; Pan Villemain albo Pan Lamartine Minister oświecenia publicznego. Wiadomość ta przyczyniła się do znacznego podwyższenia ceny papierów. Renta 3 procentowa, stojąca u Tortoniego na 74.10, podniosła się na początku giełdy na 74.90. Wkrótce jednak mocna nastąpiła reakcya, i spadła na 74.35. Rozeszła się bowiem wieść, że Marszałek Soult, nie otrzymawszy urzędu Prezesa rady gabinetowéj, Ministerstwa wojny przyjąć nie chce. Nadaremno wystawiano mu, że nieprzyzwoicie byłoby stawiać Ministra wojny na czele Ministeryum, utworzonego jedynie dla utrzymania pokoju.

Moniteur utrzymuje, iż nie tylko roboty około umocnienia Paryża nie są wstrzymane, ale nadto starają się o zaprowadzenie tam potrzebnego uzbrojenia.

Wczoraj udał się zawiadowca więzień do generała Montholon i oznajmił mu, że przychylono się do wynurzonego przezeń żądania, aby mógł dzielić więzienie z Ludwikiem Bonaparte. O godzinie 6 wieczorem generał wywieziony został do Ham.

W piśmie z Algieru pod dniem 11. Października czytamy: »Krótka ale świetna miała miejsce wyprawa. General Changarnier miał zlecenie dowieść żywnożć załodze w Miliana, którym końcem odesłano rozmaite zapasy do Blidach, gdzie General Changarnier zebrał kolumnę z 5 do 6000 ludzi. Kolumna ta odprowadzała mocny transport żywności, amunicyi i lekarstw. Na drodze do Miliany odbyć musiała kilka potyczek, a nieprzyjaciel jakkolwiek w przewyższającéj liczbie i w najlepszém stanowisku ciągle był pokonywany. Według opowiadania naszych oficerów, utracił on 1000 do 2000 ludzi. My mieliśmy 50 do 60 zabitych i 140 ranionych. Kolumna powróciła do Blidah i smutne z Miliany przynosi wiadomości. Załoga tego miejsca przez niedostatek i choroby prawie rozwiązaną została. Z 1300 ludzi, których tam pozostawiono, zastano tylko 4 do 500 poruszających się trupów. Nasze waleczne wojsko, ucierpiało niedostatek we wszystkiem i cierpiało go bardzo długo. W Medeah rzeczy idą dość pomyślnie.

Do tutejszéj kassy oszczędności wniesiono w zeszłym tygodniu 442,029 fr. Zwrot wynosił 941,000 franków.

Z dnia 28. Października.

Dziennik sporów dzisiaj tak się odzywa: «Podług nadeszłych nas wiadomości tok przesilenia ministeryalnego, które się w piątek

rozpoczęło a jutro zapewne zakończy, był następujący: Marszałek Soult zaraz przy początku przesilenia do Króla wezwany, nie ociągał się przyjęciem obowiązków, które zaufanie królewskie doświadczeniu jego powierzyć chciało. Ale natychmiast przy pierwszéj rozmowie Marszałka z Królem osobiste współdziałanie Posła francuzkiego w Londynie za potrzebne poczytywano. Wezwano więc Pana Guizot, aby niezwłócznie do Paryża przybył. Tymczasem Marszałek Soult z kilku członkami gabinetów z dnia 15. Kwietnia i 12. Maja w związki wszedł i zastał ich gotowych do przyczynienia się wspólnie z nim do ukończenia kryzy ministeryalnéj. P. Guizot niebawem po przybyciu swém długą miał z N. Panem rozmowę. Słychać że zasady, na których system przyszłego Ministeryum opierać się ma, jasno i dokładnie rozbierano: wewnątrz kraju, polityka oporu i utrzymania, która ocaliła spokojność, nie naruszając wolności; zewnątrz stałe, umiarkowane, ostróżne postępowanie, jak się w memorandum ostatniego gabinetu przedstawia, które Poseł francuzki w Londynie popierał. Wczoraj Pan Guizot kilka odbył konferencyi z Królem i z Marszałkiem Soult, i zdawało się, że wstąpienie jego do gabinetu wątpliwości nie ulega.« — Presse powiada: «Odbyła się wczoraj konferencya między Marszałkiem Soult a Panem Guizot, na któréj mężowie ci we wszystkiém się porozumieli. Jedyną odwłoką w utworzeniu gabinetu jest ociąganie się Pana Dufaure, nie chcącego na to przystać, żeby w umówionéj kombinacyi obydwa najważniejsze wydziały spraw wewnętrznych i zewnętrznych miały się dostać w ręce doktrynerów. Żądał aż do jutra czasu do namyślenia się. P. Guizot ostatecznego utworzenia gabinetu się nie doczekał, aby mu dać miano. Będzie się nazywało — zdaniem jego — Ministeryum pojednania.« (Miano to od lat 5 już kilka Ministeryów przyjąć usiłowało; wszakże stronnictwa o to się już postarały, żeby się to nigdy nie sprawdzało. Prawdziwszą zdaje się być nazwa, przez Dziennik sporów wskazana: Ministeryum oporu i utrzymania.)

Przed kilku dniami w Rouen przed oknami komenderującego Generała Teste zgromadził się liczny tłum, chcąc zaśpiewać śpiew marsylijski. Generał, któremu wrzawa ta była bardzo nieprzyjemna, wystąpiwszy z domu tak do śpiewających przemówił: «MPanowie, te polityczne demonstracye Panów bardzo mię rozczulają. Osoby, co tak występują, zapewne nigdy ani na krok się nie cofną. Śpiewacie „marseillaise“, chcecie wojny, gotowi zapewne jesteście wstąpić do wojska!« — «Tak jest, chcemy!« odpowiedziała mu młodzież. «Dobrze więc, moi Panowie, chcę więc natychmiast nazwiska Panów spisać i o to się starać, aby w pierwszéj chwili niebezpieczeństwa Panów natychmiast do służby wezwano.« Generał więc kazał sobie podać papier i kałamarz, ale nim jeszcze jedno nazwisko napisać mógł, wszyscy patryoci już byli znikli.

Królowa Krystyna d. 23. do Marsylii przybyła i tam przez dni kilka zabawi.

O doniesioném wczoraj aresztowaniu niejakiego Placet donosi Gazette des Tribuneaux co następuje: »Z śledztwa niezwłócznie przedsięwziętego wynikać się zdaje, że Placetowi tylko ciąży przewinienie noszenia zakazanéj broni i że tylko na bezprawne polowanie się uzbroił. Tymczasem siedzi jednak jeszcze w więzieniu.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 27. Października.

W petycyi, jaką niedawno temu Lord Dudley Stuart londyńskiéj Radzie gminnéj na korzyść wychódzców polskich przełożył, i w skutek któréj zezwolono na danie w Guildhallu na korzyść tychże balu, powiedziano między innemi, że nieudawanoby się do zgromadzenia, gdyby w jakikolwiek inny sposób było można zebrać potrzebne dla nieszczęśliwych Polaków pieniądze. Związek urządził dwa bale, w Beulah Spa i Cromorne-House; ale z pierwszego dla niepogody drobnosta tylko do kassy wpłynęła, przy drugim zaś doznano nawet straty 130 funt. szterl., którą niektórzy członkowie związku z własnéj zastąpili kieszeni. 52 wygnanych Polaków ogranicza się całkiem pod względem swego utrzymania na Związku; muszą więc z głodu umierać, jeżeli Związek potrzebnych nie zbierze pieniędzy; dla tego prosi tenże o ustąpienie mu Guildhallu do urządzenia w nim balu. Po przeczytaniu tego pisma, zabrał głos Lord Stuart, w celu dalszego popierania prośby, i szczególniéj zwracał uwagę na okropne położenie nieszczęśliwych Polaków. »Wiem ja, rzekł, że niektórzy istotnie z głodu umarli, a drudzy wśród natężonych zabiegów, aby sobie na kawałek chleba zarobić, życie utracili, nie będąc do robót tego rodzaju ani przyzwyczajeni, ani usposobieni; że nareszcie inni z przyczyny cierpień, jakie ponosić musieli, na umyśle ucierpieli i dziś w domu obłąkanych siedzą. Powiadano, że branie się niektórych Polaków było naganne, i chociaż mię gorliwym przyjacielem ich sprawy nazywają, nie jestem tak zaślepiony, abym nie przyznawał, że się istotnie znajdują między Polakami

osoby, których postępowanie na naganę zasługuje. Lecz nikt z pewnością wszystkich w podobny sposób obwiniać nie zechce. Na jeden także punkt zaprawdę uważać należy. Zapytują się, jak długo wnioski o wsparcie trwać będą, czy kraj ciągle Polakom ma nieść pomoc? Na to musimy odpowiedzieć; dopóki się w teraźniejszym stanie znajdować będą, dopóty także hojność angielska ochraniać ich będzie od umarcia z głodu!

Xiążę Sussex jeszcze jest tak słaby, że wychodzić nie może. Dr. Holland nie oddala się z pałacu Xięcia. Choroba powstała z mocnego zaziębienia.

Curier donosi, że porucznik artylleryi Dicton otrzymał rozkaz, aby z oddziałem oficerów i doświadczonych kanonierów wsiadł na okręt w Woolwich, celem udania się wprost do Stambułu, gdzie udzielać mają naukę tureckim artylerzystom. Tenże dziennik twierdzi, że Duplat, uczony i doświadczony oficer inżenieryi ma sobie wydany rozkaz pozostania w głównéj kwaterze armii Sułtana, gdzie oficerów i żołnierzy téj broni uczyć ma taktyki europejskiéj.

Francuzka blokada brzegów argentyńskich trwa ciągle.

Wedle wiadomości z New-York pod dniem 1. Października, eskadra texiańska zaczęła dnia 22. Sierpnia blokować port Vera-Cruz.

Z Malty donoszą pod dniem 6. b. m. „Otrzymaliśmy z Grecyi tę ważną wiadomość, ża rządowi greckiemu, że strony czterech mocarstw, uczyniona została propozycya przystąpienia do traktatu z 15. Lipca. Grecki dziennik, Przyjaciel ludu, który tę wiadomość udziela, stanowczo się oświadcza przeciw temu przystąpieniu.“

Cheltenham-Chronicle utrzymuje, że kartyści w Wales zupełnie się uorganizowali i oczekują tylko na sposobność, aby znowu zakłócić spokojność publiczną.

Z dnia 28. Października.

Guernsey Star donosi, że dn. 23. m. b. do Guernsey nadszedł rozkaz, aby niezwłócznie wszystkie pocztowe statki parowe tam uzbrojono i osady ich zwiększono. Jeden z stojących tam okrętów puścił się więc zaraz do Portsmouth, aby działa swoje przyjąć na swój pokład. Uzbrajania okrętów wojennych w rozmaitych portach trwają ciągle; w Sheerness pracują teraz około przysposobienia do żeglugi dwóch okrętów o 120 działach, „Waterloo“ i „St. George“. Statek parowy „Hecate“ z wielu oficerami od artyleryi i innémi oficerami, którzy do wojska tureckiego przystali, do Syryi się wybiera. Flotta angielska na morzu Środziemném wkrótce z 17 okrętów liniowych i 15 statków parowych składać się będzie. Oprócz tego utworzą eskadrę odwodową dla brzegów angielskich z 6 okrętów liniowych i 6 fregat.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Wszyscy ci, którzy do summy 100 Tal. wynoszącéj, na gruncie w Nowym Trzcielu pod liczbą 24. położonym, na fundamencie obligacyi Itziga Lewina Szweriner, z dn. 17. Marca 1820. dla Goldy Brache Szweriner mocą dekretu z dnia 14. Sierpnia 1822. zabezpieczonéj i do rzeczonéj obligacyi, która zginęła, jako właściciele, cessyonaryusze, posiedziciele fantowi lub listowi, pretensye mieć mniemają, wzywają się niniejszém publicznie, ażeby takowe w terminie w tym celu

na dzień 9. Lutego 1841.

przed południem o godzinie 11téj przed Ur. Gessler, Assessorem tu naznaczonym rościli, inaczéj zostaną z pretensyami swemi do rzeczonego dokumentu z nałożeniem im wiecznego milczenia wykluczeni.

Międzyrzecz, dnia 1. Października 1840.

Król. Pruski Sąd Ziemsko miejski.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 4. Listopada 1840. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	27	6	2	2	6
Zyta dt.	1	7	6	1	10	—
Jęczmienia dt.	—	24	—	—	25	—
Owsa dt.	—	20	—	—	22	6
Tatarki dt.	1	—	—	1	5	—
Grochu dt.	1	2	6	1	7	6
Ziemiaków dt.	—	12	—	—	12	6
Siana cetnar	—	21	6	—	22	—
Słomy kopa	4	25	—	5	—	—
Masła garniec	1	27	6	2	—	—
Spirytusu beczka	15	—	—	16	—	—